Nr. 36. w Piątek dnia 12. Lutego 1864

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 10 Lutego — Król wyjechał dziś z Sonderburga do Kopenhagi. Wojska niemieckie zachowują się spokojnie, ich patrole docierają aż do Nübel (między Gravensteinem a Düpel).

Wiedeń, 11 Lutego. — Wiadomość o opuszczeniu przez Duńczyków szańców düpelskich jest zawczesna.

Londyn, 11 Lutego. — Bank angielski zniżył diskonto na 7 procent.

Frankfurt n. M, 11 Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagowem zdał sprawę v. d. Pforten w imieniu komisyi o kwestyi sukcesyjnej, o ile zostaje w styczności z londyńskim traktatem z d. 8 Maja 1852. Dwie opinie mniejszości, jedna Austryi i Prus jednobrzmiąca, druga meklemburgska, przemawiają za połączeniem téj kwestyi z referatem o prawie sukcesyjnem księcia Augustenburga. Głosowanie ma nastąpić za dni 14. Austrya i Prusy oświadczają, że obsadzenie wsi szlezwickich na północ od Eidery nie przesądza praw bundestagowych i holsztyńskich. Doniesienie Lubeki o zabraniu przez Duńczyków okrętów lubeckich przekazano komisyi do przyspieszonego sprawozdania.

Londyn, 12 Lutego. — Dzisiejszy Morning Post (organ Palmerstona) donosi, że Anglia zaproponowała zawieszenie broni na podstawie, że Duńczykowie opuszczą Szlezwik z wyjątkiem Alsen.

Francya, Rosya i Szwecya popierają tę propozycyą, jako wstęp do konferencyi względem rozwiązania kwestyi szlezwicko holsztyńskiej.

Berlin, 12. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać b. rotmistrzowi i dziedzicowi Stoesserowi w Rackschütz godność szambelańską.

Berlin, 11. Lutego. — Nat. Ztg pisze: z wzięciem Flensburga pierwszy dział kampanii szlezwickiej został ukończony. Plan ułożony w głównéj kwaterze austryackopruskiej tylko w części został wykonany. Postanowiono duńską armią tak długo zatrzymać w Dannewerku, aż pruskie skrzydło prawe obejdzie to stanowisko. Tymczasem udało się Duńczykom uprzedzić sprzymierzeńców i w drodze z Szlezwiku do Flensburga wynoszącéj 4½ mili, dopiero przednia straż austryacka dopędziła tylną straż duńską pod Oeversée i nieudało się korpusowi pruskiemu odciąć Duńczyków od Flensburga. Cały Dannewerk dostał się w ręce sprzymierzeńców z niezmiernemi zapasami wojennemi. Teraz chodzi o zdobycie szańców düpelskich i wyspy Alsen, które zagrażają skrzydłu sprzymierzeńców. Niewiadomo dotąd jakie siły pociągły na Alsen i ku Friderycyi w Jüttlandyi. Fridericia to druga forteca sebastopolska, ma komunikacyą z morzem, może być zaopatrywana od strony morza w żywność i posiłki. Załoga jej znużona czuwaniem, może być odświeżana nowemi pułkami i dla tego zdobycie Friderycyi niezmiernie jest trudne, bo do jéj obrony także flota duńska przykładać się może. Sądząc po wytrwałości i bitności Duńczyków, nie łatwa będzie z nimi sprawa, jak tego dzieje dawniejsze okazują.

Szańce düpelskie przedstawiają bardzo silne stanowisko. Zamykają one półwysep między Wenningbund a Alsundem 3—600 kroków szerokim od strony lądowej. Wzgórza nieprzerwanie się ciągną od strony lądu na tym półwyspie i tworzą właściwe stanowisko duppelskie. Siedm silnych warowni oddzielnych na najwyższych wzórach tworzą silny front ku zachodowi i przytykają z obu stron do morza, które tu tak jest głębokie, że okręty wojenne mogą się przykładać do obrony. Odległość tych fortyfikacyi uzbrojonych 100 działami od Alsundu wynosi 2000 kroków. Alsen połączona jest z tą półwyspą dwoma szańcami przedmostowemi.

— 18 pułk piechoty ruszył na kolei żelaznéj przez Berlin do Szlezwiku.

— Kolońska gazeta pisze: Napoleon III. obawia się największéj północnéj koalicyi pod przewodem Anglii. Chodzi teraz o to, czyli Anglia zechce się porozumieć z Francyą względem sprawy duńskiéj. Dotąd przynajmniéj niemasz śladu, aby Anglia starała się zbliżyć pod tym względem do Francyi, jéj zachowanie się jest podobne jak w sprawie polskiéj, wynurza sympatye, odgraża słowami, ale o czynach nie myśli, a tymczasem sprzymierzeniec francuski cierpi. Drugi sprzymierzeniec Francyi Szwecya, niechcąc się narazić na niepewność przy tem usposobieniu dwuznacznem Anglii, zachowuje się spokojnie, mając w pamięci tradycyą starego Bernadottego, który w złéj dobie przyłączył się do północnéj koalicyi. Nie bez kozery też pisze Patrie, że zawarty został jakiś wielki alians między północą, obejmujący nietylko sprawy duńskie, ale inne europejskie. Ile weń wchodzi Anglia dociec trudno, ale że nieprzychylną jest ona widokom francuskim jeszcze bardziéj po 5. Listop. niż letnią porą, to nieulega żadnemu powątpiewaniu, zwłaszcza, że traktat wiedeński zabezpieczał jéj panowanie na morzu, o co jéj głównie chodzi, a mowa z 5. Listopada wymierzoną była przeciw temu traktatowi. Być może, iż się mylimy, ale zdaje nam się, że jesteśmy na początku wielkiego traktu do wymiany. Francya jakkolwiek udaje spokojną, jest zaalarmowana i dla tego Morny wciąż ciągnie ją na alians z Rosyą, zapewne z obrachunku i na szach Anglii.

Flensburg, 8 Lutego. — Feldmarszałek Wrangel wydał w dniu 7 obwieszczenie, uzupełniające w kilku ważnych względach jego proklamacyą wydaną po przekroczeniu granicy jak następuje:

»Odnośnie do mej proklacyi z 1 b. m. ogłaszam, że wedle umowy cesarskiego rządu austryackiego z królewskim rządem pruskim mianowany został ze strony pruskiej król prezydent rejencyjny v. Zedlitz komisarzem do kierownictwa zarządu cywilnego. Nazwisko ces. austryackiego komisarza ogłoszę, skoro tu tylko przybędzie.

Zatwierdzam niniejszem tymczasowo wszystkich znajdujących się w służbie urzędników cywilnych księstwa szlezwickiego, i nakazuję im znosić się we wszystkich sprawach wewnętrznego zarządu tylko z tymi komisarzami cywilnymi, a dopóki ces. austryacki komisarz nie przybędzie jedynie z wymienionym komisarzem król. pruskim.

Każdy urzędnik, który się niezwłocznie téj władzy nie podda, naraża się na natychmiastowe usunięcie z urzędu.

Język niemiecki będzie odtąd językiem urzędowym.

Demonstracyi politycznych, nacechowanym kierunkiem, niż jest ten który obrały wspólnie oba mocarstwa niemieckie połączone celem prowadzenia wojny, i usiłowań na rzecz wszelkiéj innéj władzy, zakazuję wyraźnie, i oświadczam, że gdyby mimo to zajść miały, promotorowie takowych, jako też udział w nich biorący jak najściślej ukazani zostaną.

Branie udziału w tego rodzaju demonstracyach ze strony urzędników pociągnie za sobą obok innych kar prawnych niezwłoczne usunięcie z urzędu.

Główna kwatera Flensburg, 7 Lutego 1864.

Główne dowodzący armią sprzymierzoną Wrangel, feldmarszałek.

— Piszą ztąd do Nat. Ztg., że wczoraj dyrektor gimnazym tutejszego, Siemssen, na posłuchaniu u marszałka Wrangla otrzymał rozkaz, aby nauki w gimnazyum i szkole realnej udzielano dalej, ale odtąd niemiecki język był wykładowym. Z pomiędzy 26 nauczycieli trzech tylko jest Niemców szlezwickich, a 23 Duńczyków, którzy po większej części wcale nie umieją po niemiecku.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 3. Lutego. — Piszą nam z gubernii grodzieńskiej: Jak łatwo Moskale wierzą pierwszemu lepszemu denuncyantowi, dowodzi następujący fakt. Przyszedł włóczęga łachmanami okryty i prawie bosy do pułkownika Borejszy w Bielsku i doniósł mu, że podsłuchał jak urzędnik powiatowy Kobyliński namawiał jakiegoś człowieka, aby otruł pułkownika, i widział, jak w tym celu doręczył mu już nawet potrzebną ilość trucizny. Pułkownik rozkazał natychmiast Kobylińskiego aresztować, gdy zaś go przyprowadzonego do biura ujrzał, wpadł z całą wściekłością na niego, począł go podług swego zwyczaju bić pięścią po twarzy i kopać po brzuchu, a napastwiwszy się do woli nad nim, oddał go w ręce kozakom, rozkazując mu wyliczyć 300 nahajek. Ponieważ niewinny, a powszechnie szanowany Kobyliński do winy przyznać się nie chciał, obcy zaś włóczęga w łachmanach u pułkownika Borejszy na zupełne już zasługiwał zaufanie, kazał tedy kozakom skrępować Kobylińskiemu ręce, przywiązać go na długim powrozie do konia, kłusem oprowadzić po głównych ulicach miasta i odstawić potem do więzienia. Cią-

gnęli kozacy we krwi zbroczonego Kobylińskiego po bruku Bielska, a upadającego popędzali batami, szydząc i najgrawając się z niewinnej ofiary. Stanęli nareszcie przy bramie więzienia, gdzie stał już oficer ułański z batogiem w ręku, czekając na przybyć mającego męczennika. Oficer pochwycił powroz, wciągnął Kobylińskiego na dziedziniec więzienia i wśród przebrzydłych moskiewskich wyrazów, daje mu znowu ze trzysta nahajek. Cóż się dzieje w kilka dni później? Ów denuncyant, którego Borejsza z wdzięczności za tak ważne odkrycie pieniędzmi wynagrodził i odtąd zawsze na herbatę zapraszał, dostaje się naraz do więzienia, a Kobylińskiego wypuszczają na wolność. Denuncyant zamieszkały w Białymstoku, gdzie dawniej przez jenerała Maniukina za podobne przysługi często był wynagradzanym i wielu już tamecznych mieszczan nieszczęśliwymi uczynił, ale w ostatnich czasach liche już począł robić interesa, nie znał ani niewidział nigdy Kobylińskiego, pomylił się więc w rysopisie i odzieniu jego i to go na szczęście wielu mieszkańców Bielska zdradziło. Tymczasem chory Kobyliński nie opuszcza łóżka, krew rzuca mu się gardłem, a jeźli mu Bóg żyć jeszcze pozwoli, poszarpane i zczerniałe od zbicia ciało jego długiego będzie potrzebowało pielęgnowania; przecież zdrowie nieszczęśliwej ofiary na zawsze już stracone. Co Borejsza dalej zrobi ze swym miłym gościem, z którym przez kilka dni pospołu herbatę pijał? Dotąd nie wiemy.

Moskale prowadzą formalny handel z aresztowanymi Polakami i to w następujący sposób. Oficer moskiewski dowiedziawszy się, że w okolicy zamieszkuje jakiś Polak nie biorący wprawdzie udziału w powstaniu, ale posiadający majątek, przywołuje swego szpiega, z którym się dobrze zna i ciągle prowadzi interesa, i daje mu polecenie wyszukania jakiegokolwiek zarzutu przeciw owemu spokojnemu Polakowi. Szpieg przybywa po niejakim czasie do oficera z wiadomością, że ów Polak przenocował jakiegoś powstańca itp. Oficer wychodzi natychmiast na miejsce zamieszkania Polaka, aresztuje go i osadza gdziekolwiek w tymczasowem prywatnem więzieniu. Odtąd poczyna się handel. Przybyła aresztowanego rodzina prosi oficera o uwolnienie więźnia, ale oficer rozgniewany nie chce o tem ani słyszeć, owszem klnie go jako największego miateżnika i przepowiada w czarnych kolorach przyszły los jego. Tymczasem z boku uwija się już szpieg, który daje stroskanej rodzinie do zrozumienia, że wszystko może być jeszcze dobrze, nie trzeba tylko żałować pieniędzy na prędkie oswobodzenie uwięzionego, bo gdy tenże odesłanym zostanie do miasta powiatowego, gdzie przyjdzie zaraz pod śledztwo sądu wojennego, wtedy będzie już zapóźno i nie łatwo go będzie można ztamtąd wydobyć. Kto słyszał, ile niewinnych ofiar siedzi po różnych więzieniach i pędzonych bywa na Sybir, a przedewszystkiem jak się Moskale z nieszczęśliwymi obchodzą, dziwić się nie będzie, że rodzina nawet przy zupełnej niewinności aresztowanego, płaci częstokroć kilkaset rubli, aby go tylko czemprędzej z rąk okrutnych oprawców wydostać. Oznaczony okup składa rodzina w takim razie zawsze na ręce szpiega, ten we cztery oczy doręcza go oficerowi, za co też odbiera zaraz umówiony od okupu procent. W gubernii grodzieńskiej słynie prócz wielu innych z podobnego postępowania kapitan Wołkow ze swym szpiegiem Mendlem, mieszkającym w mieście Brańsku.

Warszawa, 6. Lutego. — Urzędowy organ moskiewski donosząc o aresztowaniach i rewizyach odbytych w nocy z 27. na 28. Stycznia i dni następnych, dodaje, »iż policya od czasu skupienia jej w jednem ręku podwoiła swą energię i czynność i teraz wpadła na trop wszystkich rozgałęzień organizacyi narodowej«. Jakkolwiek miasto przekonane, że w całej tej sprawie głównie sama policya nagromadziła w bujnej swej fantazyi owo »mnóstwo dokumentów pisanych i drukowanych,« mających kompromitować dużo osób, a mianowicie dowodzić, »że Bogusławski odgrywał jednę z najważniejszych rol w organizacyi,« a Ławcewicz należał do »najczynniejszych ajentów policyi« narodowej, — jakkolwiek opowiadanie urzędowego dziennika o machinach piekielnych itd. mocno zakrawa na powieść z tysiąca i jedna nocy i wielce przypomina tajemnicze opisy podziemnych ganków i ukrytych komnat w pałacach Zamoyskich, przecież wszyscy z smutkiem przewidują, że gorliwa praca Rydzewskiego i jego pomocników znów też same, co zwykle przyniesie owoce, to jest, że pomnoży szereg ofiar, które Moskwa bez udowodnienia jakiejśkolwiek winy już dla tego samego okrutnie na śmierć lub wygnanie skazuje, by wyludnić Polskę i wytępić co w niej najszlachetniejsze. Że bowiem nieudało jej się złamać owej niewidzialnej władzy, która narodem kieruje i jest jego wyrazem, o tem sama Moskwa najlepiej się przekonała, gdyż mimo tylokrotnie doniesionych przez jej organa odkryć, zawsze na też same natrafia przeszkody i też same staczać musi zapasy. I tą razą mimo aresztowań i ogłoszonych doniesień o wykryciu »wszystkich rozgałęzień organizacyi,« dwa dni po uwięzieniu »z szybkością właściwą dobrej policyi« mnóstwa osób, ukazał się 5. numer »Rozporządzeń i wiadomości policyi narodowej«, który pokrótce w całem mieście został rozpowszechnionym. Pisemko to pomiędzy innemi zawiera opis moskiewskiego balu w Tykocinie, który z grubszego tylko był znanym z urzędowego raportu naczelnika łomżyńskiego.

Z prowincyi doniesienia o gwałtach i bezprawiach moskiewskich się mnożą. Zwłaszcza upodobała sobie dzicz moskiewska pastwić się nad kobietami i obrażać bezwstydnie ich godność niewieścią, szanowaną nawet u ludów barbarzyńskich. Podobnie jak w Warszawie na dworcu kolei żelaznej oficerowie moskiewscy rozkazują niewiasty w obecności swej rozbierać pod pozorem rewizyi do naga, tak też i w innych miejscach dopuszczają się tegoż samego bezprawia. W Sosnowcu, jak donoszą do Bresl. Ztg, dyrektor celny osobiście zwykle rewizye takie odbywa, a niedawno temu uczynił to młodej parze małżeńskiej, narodowości niem., która z Katowic zamierzała się udać do Królestwa.

Tu i owdzie chwytają Moskale bezbronnych powstańców, rozkwaterowanych po wsiach dla zimowej pory, lub patrolujących w małych garstkach po kraju. Dnia 23. Stycznia pojmali oni we wsi Świdrach siedmiu powstańców. Jeden tylko z nich stawił dzielny opór; zabił dwóch kozakow, trzeciego ranił śmiertelnie, nareszcie sam poległ. Jnnych sześciu osadzono w warowni na Pradze. Prócz tego aresztowali Moskale 26. Stycznia w pobliżu Pragi we wsi Kobyłce ośmiu włościan, denuncyowanych, jako należących do »organizacyi narodowej«. — Czyż to się zgadza z doniesieniami pism moskiewskich, że włościanie nie sprzyjają powstaniu? D. P.

Z Podola, 24. Stycznia piszą do Gaz. Nar.: Naprędce kreślę do was słów kilka z Podola. Moskwa na seryo tutaj zaalarmowana. Braunszweig gubernator, który dotychczas nie wierzył w powstanie na Podolu, dziś sam zaręcza wszystkim, że takowe wybuchnie, i to w Lutym. Rozpoczął więc ze swej strony stósowne kroki. Między innemi, zebrał włościan z okolic Kamieńca i przemówił do nich w te słowa: »Polak, jeżeli chce mieszkać tu między nami, niech się zachowuje spokojnie, i my mu nie będziemy nic złego robili; gdy zaś zechce się »buntować« to choćby on był największy pan, wiążcie go i przystawcie do mnie. Wy powinniście być dumni, że wam car ufa i rozdał wam broń; brońcie swobody i praw ludzkich, które wam on oswobodziciel nadał.« Raptem nastąpił zwrot w mowie (a mówiącym ex officio czynownikom o loikę i retorykę nie chodzi): »Polak, łotr (maszennik) i grabieżca, to wszystko jedno. Pamiętajcie, że wszystko macie od cara: i wolność i ziemię, którą wam nadał. Pamiętajcie dwa razy opłacać czynsze.«

Tu zapomniał dodać »do roku,« włościanie więc wytłómaczyli sobie to tak, że za darowaną przez cara ziemię należy dwa razy zapłacić. Ażeby to dobre wrażenie wywarło, nie powiem; pomimo wódki, której nieżałowano, włościanie rozeszli się pochmurni, powtarzając: »Dwa razy za jedno, a czohoż wony tak mizdratsia do nas?« Nie jestem optymistą, lecz szczerze powiadam, żem zauważał znaczną zmianę w usposobieniu naszego polskiego ludu...

Rewizye u nas ciągłe, aresztowania coraz większe. Na Podolu liczą do 340 więźniów politycznych. Moskwa wydała do policyi okólnik następujący: »W Lutym ma wybuchnąć powstanie, należy więc wszystkich młodych ludzi podejrzanych aresztować za lada pozór.« Podlegają aresztowaniu: jeżeli kilku idąc wieczorem po polsku rozmawiają, kto ma długie buty, jeżeli się u kogo długo wieczorem świeca pali, jeżeli kilku razem zebranych w kawiarni, restauracyi lub garkuchni.

Braunszweig w rozmowie z pewnym obywatelem, posiadaczem ziemskim, tak się odezwał: »Oni (Polacy) na wiosnę powstaną, my zaś od dziś wprowadzamy w życie system Bibikowa To jedyny system, który prowadzi do praktycznych rezultatów.« O włościanach mówił: »Ci Małorosyanie radzi jak najrychlej zlać się z »»matuszką.««. Widzę, że odkąd zamieszkałem na Podolu, lepiej już i poprawniej poczęto mówić po moskiewsku.« Nie dodaję komentarzy, doróbcie je sami; dla mnie dosyć fałsz sam o sobie mówi i świadczy dowolnie.

Co do pracy postępu u nas, życie narodowe przenikło do wszystkich warstw społeczeństwa. Zima ulżyła, a ciężkie mrozy rzeczywięcie mocno nam dokuczyły, bo też w tym czasie Moskwa najsilniejsze do nas przypuszczała ataki.

Moskwa przez głupotę nie mogąc złapać nikogo na uczynku, sądzi bez litości ludzi niewinnych, a wyroki naszych więźniów politycznych nigdy nie brzmią inaczej jak: »Chociaż obwiniony do niczego się nie przyznaje i dowodów żadnych na niego nie ma, jednak ze wszystkiego wnosić można, że on winien; zatem wskazuje się go na 10 lat robót katorżnych i wieczne posilenie na Syberyi.« Jeżeli kogo złapią i mają jakiekolwiek dowody, z pewnością powieszą lub rozstrzelają, nie zważając na stopień winy nawet według własnego moskiewskiego kodeksu. Na jednego z braci T. w Kamieńcu była denuncyacya bez podpisu, u obu robiono rewizye i nic nie znaleziono. Sąd zapytał komisarza śledczego: na takie zapytanie k. s. p. Pauli, znany . . . ., zakłopotał się i odpowiedzieć mu trudno, a jeden musi być winny, i będzie.

Braunszweig wyjeżdża z Kamieńca na prowincyą na propagandę.

Najnowszy, 12 numer wydawanej u nas Pracy nie zawiera nic, coby was osobiście zainteresować mogło, chyba przytoczony w korespondencyi z Pobereża ustęp z artykułu p. Pogodina, znanego profesora uniwersytetu moskiewskiego, zamieszczonego w rządowym dzienniku Moskiewskije Wiedomosti: »Powiadam wam: z zachodnich gubernii (Podola, Ukrainy, Wołynia i Litwy) powinni być Polacy wyparci, coute que coute, wykurzeni, wygnani, wyprowadzeni dla potrzeb rządowych (po kazionnoj nadobności) z ich pieniędzmi, z ich wekslami, skryptami i zastawnemi listami na nas, z ich księżmi i z całym ich skarbem, z ich żałobą, z całym ruchomym majątkiem. A majątek nieruchomy, ziemia, to nasza moskiewska, najkrewniejsza własność, Polskie z niej ani jednej piędzi!«

A Rusi, mości Pogodinie?

Francya.

Paryż, 9. Lutego. — La France pisze: jeżeli wielkie mocarstwa niemieckie nie przestaną na obsadzeniu Szlezwiku, lecz wkroczą do Jütlandyi, lub jeżeli Szlezwik wcielą do Niemiec albo też przedłużą nad miarę zajęcie, natenczas prawdziwy stan kwestyi zmienią i sprawią nowe zawikłania, od których powinny się wstrzymywać we własnym interesie i wedle obowiązku. Francya wstrzymała się rozsądnie od wszelkiej interwencyi w starciu, które wdanie się angielskiego ministerstwa jeszcze pogorszyło i gdzie kwestya prawna jest wątpliwą i niepewną; ale Francya nie jest obojętnym świadkiem krwi przelewu. (La France kłamie). Teraz kiedy mocarstwa niemieckie swe groźby przeciw Danii mogły sprawdzić, gdzie duńska kwestya dojrzała do zniknięcia w kwestyi europejskiej, nie Francya to stawiać będzie trudności tranzakcyi zabezpieczającej powszechny pokój.

— Książe Morny znów zapukał do podwoi cesarskich, aby przemówić za aliansem Francyi z Rosyą i Prusami. Lubo tak wprost niewymówił, ale starał się o powolność cesarza, aby ułatwić układy w tym

kierunku. Podobno cesarz się nieprzychylił do widoków księcia Morny. Nierozumiemy, czemu od czasu do czasu donoszą o podobnych krokach Mornego. Jaka tego dążność?

Austrya.

Wiedeń, 8. Lutego. — Wczoraj w południe odbyła się konferencya ministeryalna, która przeszło dwie godziny trwała i wyłącznie zajmowała się sprawą szlezwicką. O ile dziś doszło do publicznej wiadomości, zupełnie zgadza się nadzwyczaj ważny skutek tej konferencyi z ogłoszonem w półurzędowej berlinskiej Nordd. Allg. Ztg zapatrywaniem się na rzeczoną sprawę, według którego oba niemieckie główne mocarstwa w skutek wybuchu wojny uważając za rozwiązany traktat z 1852, o protokół londyński troszczyć się nie będą. Jest w tem ważne ustępstwo dla zapatrywania się państw średnich, które na podstawie sprawozdania p. Pfordten prawdopodobnie doprowadzi do zgody w Niemczech. Odpowiedź fmp. bar. Gablenza na zapytanie mieszczan szlezwickich co do ogłaszania księcia augustenburskiego panującym w Szlezwiku, zgadza się całkiem z tym nowym obrotem rzeczy i tłómaczy energię i pospiech, z jakim postępuje wyprawa szlezwicka.

Telegramy z Kopenhagi donosić mają o nadzwyczajnem wzburzeniu umysłów, tak, że obawiać się można wybuchu rewolucyi. Wszyccy nazywają opuszczenie Danewirke zdradą i zwalają winę na króla i gabinet. Wierzono tam pogłoskom o nastąpić mającej abdykacyi króla Chrystyana IX.; a stronnictwo skandynawskie agituje za aneksyą.

Praga, 3. Lutego. — Nie małe wrażenie wywołała wiadomość o skonfiskowaniu przez policyą tutejszą broszury czeskiej, która dawno zapowiadana, wyszła 29go Stycznia z drukarni Rochlicza pod napisem »Polska w świecie słowiańskim.« Sąd upatrzył w tej broszurze poszlaki zbrodni stanu i na mocy tego autor broszury p. Krzystyan Prechovsky aresztowanym został wczoraj. Pan Krzystyan Prechovsky rok blisko jeden mieszkał w Krakowie. W czasie powstania siedział na Zamku, podejrzywanym był bowiem, najniesłuszniej zresztą, jak później się okazało, o ułatwienie ochotnikom z Czech stósunków z Polską. W powstaniu zaś sam nie był, jak to błędnie jeden pragski dziennik podaje. Tem smutniejsze dla p. Krzystyana Prechovskiego obecne aresztowanie może mieć następstwa, że już na mocy więzienia krakowskiego robiono mu trudności niemałe ze strony uniwersytetu tutejszego w udzieleniu mu pozwolenia na dalsze studya.

Dania.

Kopenhaga, 9. Lutego. — Prezes ministerstwa Monrad oświadczył wobec sejmujących izb obu w niedzielę, że bez wiedzy króla i jego armia ustąpiła z Dannewerku. Rada wojenna to postanowiła głosami 10 przeciw 1. Pracujemy w jedności nad ocaleniem ojczyzny. Nie siejmy w serca duńskie rozdwojeń. Wiem, że na mnie cięży wielka odpowiedzialność i przed nią nigdy się nie cofnąłem. Gdybym brał udział w odpowiedzialności za to, co się stało, wystąpiłbym tu śmiało z obroną moją. Proszę was, zważać, że doświadczeni i waleczni wodzowie, którzy to postanowili, swe postanowienie objaśnią. Do reprezentantów ludu należy rozważyć, dochodzić i stanowić. — Co do mnie, nie mogę pozwolić na zaburzenia uliczne, ale ustąpię, skoro tego sejm zażąda.

Proklamacya królewska do armii źle przyjętą została. Wieczorem w sobotę potworzyły się tłumy ludu, które w okolicy pałacu królewsk. przekleństwa wydawały. Mowy przeciw królowi przyjmowano z okrzykami pochwalnemi, a w obronie króla wyświstywano. Nakoniec policya użyła pałaszy przeciw ludowi i w skutek tego rany z obu stron odniesiono. Zaburzenia przeciągają się.

Urzędowa Bel. Tidende donosi, że jenerał de Meza i jego szef sztabu pułkownik Kaufmann powołani zostali do Kopenhagi, aby wyłożyć w ministerstwie wojny powody, dla których opuścił Dannewirke i dla czego nie doniósł o swem postanowieniu w czwartek wieczorem, ale dopiero w piątek wieczorem, kiedy już armia rospoczęła odwrót z Dannewirku, który już wstrzymać nie było można. — Jenerał Lüttichau został zamianowano tymczasowym wodzem uaczelnym a major Stiernholm szefem sztabu.

— Dowódzca dywizyi jen. Stejmann otrzymał pod Oeversee strzał w lędzwie.

— Członkowie sejmu wydali proklamacyą do ludu, aby się zachował spokojnie.

Galicya.

Lwów, 3. Lutego. — Czytamy w Gaz. Nar.: Dziś rano odbyła się ścisła rewizya w pomieszkaniu pp. Gostyńskich. Komisarz policyi Bleim wykazał się upoważnieniem dyrektora policyi do odbycia rewizyi przy osobach dwóch córek pani Gostyńskiej; przyprowadził też w tym celu dwie jakieś kobiety ze sobą, które z wszelką ścisłością aż do nitki odzież na paniach Gostyńskich przeszukały. Swieża ta i dotąd niepraktykowana u nas operacya trwała ze trzy godziny. Zanotować zaś należy, iż była to już piąta z kolei rewizya, którą p. Bleim na dniu dzisiejszym przedsiębrał. Wczoraj po 12 godzinie w południe odbyto rewizyą w pomieszkaniu p. Wojciecha Dudzińskiego. Jak pierwsza, przed kilku dniami odbyta, tak i ta rewizya była bezskuteczna. Szukano tylko za osobami; a niezwykłem w tym wypadku było tylko to, że komisyą rewidującą składało 4 rewizorów i 4 policyantów bez żadnego z komisarzów policyi.

Kraków, 7. Lutego. — Wczoraj popełniono w mieście naszem dwa morderstwa, którym wieść powszechna przypisuje charakter polityczny. Wieczorem znaleziono bowiem na ulicy Jagiellońskiej ciało człowieka średniego wieku, zakłótego kilkakrotnem pchnięciem noża czy sztyletu, a na uliczce wiodącej między parkanami ogrodowemi od kościoła Kapucynów ku ulicy Krupniczej, zamordowanego również pchnięciem wielokrotnem mężczyznę, mogącego mieć lat dwadzieścia kilka. Tamten miał się nazywać Rogowski, ten Chojnacki. Zdawało się, że już nie będzie potrzeba zapisywać dziennikom tutejszym wypadków skrytobójstwa. Wczorajsze podwójne morderstwo, tem smutniejsze przez to sprawia wrażenie, że opinia publiczna dawniej w podobnych wypadkach jeszcze wahała się z przypisywaniem im politycznych pobudek; dziś nawet domysły zemsty osobistej pociąga w zakres polityczny. W każdym zaś razie morderstwo nie tracąc swego piętna zbrodniczego, szkodzi niezawodnie sprawie, dla dobra której mogłoby być spełnione. Chw.

Kraków, 8 Lutego. — Ze wzgardą, na jaką zasługują, odrzucamy insynuacye Krakauer Ztg., które ona ze słów naszych powiedzianych wczoraj o mordestwach zaszłych w Krakowie wyciąga, przekręcając myśl naszą, jakobyśmy usprawiedliwiali polityczne morderstwo. Polemika z tym dziennikiem nie czyni zaprawdę zaszczytu, bo prowadzoną być musi argumentami czerpanemi w nienawiści, jak to ona czyni. Jeśli często milczymy, nie dając się w nią wciągnąć, to dziś musimy odeprzeć zarzut niczem nieusprawiedliwiony. Chwila.

— C. k. sąd wyższy w Krakowie zniósł wyroki pierwszej instancyi w procesach pp. Dominika Mirkowskiego i Mendra Nawriańskiego zapadłe, mocą których oskarzeni zostali uznanymi za winnych zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. i skazanymi pierwszy na dwa, drugi na 3 tygodnie więzienia. Otóż wyrok c. k. sądu wyższego uznaje oskarzonych winnymi tejże zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k. i skazuje pierwszego na trzy, drugiego na cztery miesiące więzienia. Dowiadujemy się właśnie, iż c. k. sąd najwyższy potwierdził wyrok sądu wyższego w Krakowie skazujący byłego posła wielkopolskiego, p. Władysława Bentkowskiego na rok więzienia i wydalenie z kraju po odsiedzeniu kary. Zastrzegamy sobie podanie obszerniejszej treści wyroku trzeciej stancyi w najbliższym numerze. Chw

— Donoszą nam ze Lwowa, że wczoraj, w niedzielę z powodu rewizyi i uwięzienia czterech mężczyzn, znieważono czynnie straż odprowadzającą aresztowanych do więzienia, ciskając na nią kamieniami. Nie umieją sobie tego czynu wytłumaczyć, zwłaszcza, że podobne wypadki aresztowania często się zdarzały, a nigdy nie przychodziło do zajść z tego powodu. Policyant, o którego pobiciu doniosłą była dawniej Gazeta Lwowska; umarł.

— W piątek trzy razy odbywano rewizyę we Lwowie w cukierni pp. Nizinieckiego i Hołyńskiego: raz w południe, i wtedy przytrzymano tam trzech mężczyzn, których potem puszczono, a wieczorem późnym dwie rewizye jedna po drugiej, lecz bezskutecznie. Tegoż dnia odbywano rewizyę we Lwowie u p. Franciszka Gostyńskiego, także bezskutecznie. W niedzielę odbywano rewizyę u pp. Nanowskich..

— W Krakowie od d. 16. b. m. zacznie wychodzić nowy dziennik polityczny, wydawany nakładem posłów krakowskich, pp. Ignacego Lipczyńskiego i Szymona Samelsona, pod napisem Wiek. Jako redaktor odpowiedzialny i wydawca podpisany na ogłoszeniu przedpłaty p. Feliks Wasilewski. Wedle Kroniki głównymi współpracownikami Wieku będą pp. Chrzanowski i Szujski. Redakcya rozesłała program następujący:

»Publicystyka i dziennikarstwo stało się w naszym wieku jedną z najważniejszych potrzeb. Im szerszy jest rozwój oświaty w społeczności, im gorliwiej zajmuje się naród swemi sprawami, im silniejsza powstaje między narodami solidarność i braterstwo, tak iż stan i los każdego z nich obchodzi wszystkie ludy, tem większa czuć się daje potrzeba rozwoju dziennikarstwa. Potrzeba ta naglejszą jest jeszcze w chwili obecnej, tak stanowczej dla narodu naszego, wśród zdarzeń tak ważny wpływ na losy Polski wywierających. Z tych powodów wielu obywateli uznało konieczność nowego organu polskiego, które o tyle zdoła odpowiedzieć swemu zadaniu, o ile zdoła zespolić się z duchem narodu, o ile stanie się wiernem odbiciem jego kierunku i pójdzie za przewodniemi myślami wieku naszego. Wychodzić przeto będzie w Krakowie od dnia 16. Lutego r. b. sześć do siedmiu razy na tydzień, dziennik polityczny z oddzielną częścią literacką pod napisem Wiek. Program tego dziennika da się streścić w dwóch zasadach, do których urzeczywistnienia ludzkość tak usilnie i jawnie w naszym wieku dąży. Zasady te są: swoboda narodowa i równouprawnienie wszystkich stanów i wyznań. Nie potrzebujemy tu bliżej rozwijać tych dwóch wielkich zasad, mających być sterownikami naszego dziennika we wszystkich sprawach. Powiemy tylko, iż wedle przekonania, które coraz powszechniej ludzkość ogarnia, są one podwaliną prawego porządku politycznego i społecznego w świecie; albowiem swoboda narodowa jest nietylko jedyną pewną rękojmią wolności osobistej i wszelkiej wolności politycznej, ale nadto jedyną słuszną podstawą prawa międzynarodowego; równouprawnienie zaś wszystkich członków spóleczeństwa, jest podwaliną wszelkiego społecznego porządku i prawa. Trzymając się tych dwóch zasad, będących przewodniemi myślami wieku naszego, to jest broniąc wszędzie narodowości i równouprawnienia, przedewszystkiem zaś broniąc praw naszej narodowości polskiej i stojąc wytrwale na czysto narodowem stanowisku, nie damy się porwać ani gorączkowym mrzonkom i złudnym teoryum niezgodnym z naszą przeszłością i z duchem narodu, ani też pozwolimy się skrępować małodusznemu egoizmowi, stroniącemu od wszelkiej pracy i poświęceń. — Dziennik Wiek mieścić będzie: Część główną polityczną, zawierającą: artykuły rozumowane, korespondencye z kraju i z zagranicy, wyciągi z dzienników krajowych i obcych, sprawozdania sejmowe, rozporządzenia rządowe, pogląd wypadków polityczn. oraz ostatnie wiadomości polityczne i telegramy. Część literacka czyli feleton, zawierający: rozbiory dzieł, rozprawy naukowe, powieści, życiorysy, ustępy historyczne, recenzye teatralne, poezye, wiadomości literackie i bibliograficzne. Część trzecią, obejmującą kronikę zdarzeń miejscowych, zamiejscowych i rozmaitości. Część czwartą, zawierającą artykuły i wiadomości tyczące się rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz kursa papierów publicznych. Częścią piątą, obejmującą ogłoszenia i inseraty.«

— Wydawnictwo Kroniki, wychodzącej w Krakowie, ogłasza: »Od 16. b. m. dziennik polityczny Kronika trzy razy na tydzień dotąd

wychodzący, zachowując swoją barwę polityczną, zamienia się w tygodnik polityczny w poniedziałek wychodzący pod nazwą Kronika Tygodniowa. Zmiana ta zastrzeżona odezwą nakładcy z dnia 1. Stycznia r. b. staje się konieczną, w obec pojawiającego się nowego pisma politycznego w Krakowie p. n. Wiek. Pojawienie się tego pisma jednak nie kończy zadania naszego w dziennikarstwie, owszem pozwala nam oddać się zupełnie na usługi owej najliczniejszej klasy czytających, która ani codziennego, ani nawet kilka razy na tydzień wychodzącego dziennika, trzymać nie jest w stanie, a która wiadomości politycznych i zdrowych myśli narodowych tem bardziej potrzebuje, ile że dotąd nie miała organu, któryby jej jedne i drugie w przystępnej i odpowiedniej formie podawał. Zasad naszych rozwijać nie widzimy potrzeby, albowiem pozostają one te same, jak dotąd. Rozwijać poczucie narodowe i poczucie obowiązków obywatelskich, rozszerzać wiedzę o tem, co każdy na tej ziemi zrodzony obywatel wiedzieć powinien, podnosić chęć do pracy i oświaty, pozostanie i nadal głównem naszem zadaniem. Natomiast zapowiedzieć musimy: że biorąc poniekąd na siebie zadanie pisma wychowawczego, ohronić się będziemy fałszywej metody zbytniej popularności, bo do trywialności posuniętej. Zachowamy język i styl książkowy, starając się tylko o jego czystość, zrozumiałość i dostępność. Tygodnik mieścić będzie artykuły wstępne, wyłuszczające przyczyny i prawdopodobne skutki wypadków głównych, opisanie najważniejszych wydarzeń w tygodniu zaszłych, powieści tendencyjne; objętość tegoż będzie półtora arkusza, tego samego formatu co dotąd.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 12. Lutego. — Na zeszłośrodowem posiedzeniu reprezentantów miasta obradowano nad wnioskiem kolegium kościelnego ewangielickiego w okręgu nowomiejskim, aby miasto odstąpiło piękny plac rynku nowomiejskiego na pobudowanie nowego kościoła ewangielickiego, na który król Jmć znaczny przeznaczył fundusz. Już raz mieliśmy sposobność rozszerzyć się nad tym wnioskiem, że gdyby przyszedł do skutku pozbawiłby miasto najpiękniejszego i najzdrowszego placu, przeciął komunikacyą prostą na ulicy Młyńskiej, a niezabezpieczyłby spokojności miejscu świętemu, z powodu ożywionego przejazdu na tej ulicy. Jest w Poznaniu dosyć miejsc ustronnych i pustych, na których dogodnie i okazale stanąć może nowy kościół, że wymienim ogrody ciągnące się wzdłuż Młyńskiej ulicy, gdzie cały cyrkuł miasta powstać może, a w nim nowy kościół, nie będąc oddalony daleko od nowomiejskiej dzielnicy, dalej plac cmentarny ewanielicki będący śród miasta, który ma być przeniesiony poza miasto, nakoniec inne place na końcu Berlińskiej ulicy, gdzie także są ogrody łatwe do nabycia nawet z kamienicami przyległemi, na mieszkanie pastora i kościelnych. Jakoż zdawały się te pytania zgromadzonym reprezentantom dosyć ważne, bo wysadzili osobną komisyą dla zbadania wniosku rzeczonego kolegium i wynalezienia innego dogodniejszego i celowi odpowiedniejszego miejsca.

Buk, 9. Lutego. — Wczoraj o godz. 7. wieczorem znów nas przeraziła łuna pożaru, który tą razą wybuchł w oborze pokrytej słomą należącej do radnego miejskiego Małeckiego. Bydło zdołano szczęśliwie wyprowadzić, przecież obora spłonęła ze szczętem. Komisarz policyjny pan Rose dotąd prowadzi śledztwo, aby dojść przyczyn tak częstych w naszem miasteczku pożarów. Onegdaj odstawiono dwóch czeladników i jednego obywatela tutejszego do Grodziska.

Wiadomości literackie.

— Ukazał się w Zurychu, w Szwajcaryi, pierwszy numer mającego wychodzić trzy razy na tydzień pisma Der Weisse Adler (Biały orzeł). Gazeta ta ma format średni. Numer rozesłany na okaz zawiera artykuł wstępny p. n. »Nasza polityka« w którym jest złożone wyznanie wiary politycznej redakcyi, która widzi brzask świtający nowej Europy, niesionej ideami narodowości i niepodległości, wierzy w rozwiązanie sprawy polskiej. Służąc sprawie polskiej, Weisser Adler chce czystą prawdę podawać i zapobiedz fałszom szerzonym przez raporta rosyjskie, podawaniem faktów. Kierując się zasadami szczerze liberalnemi, będzie on bronił równości politycznej i religijn. wszystkich obywateli w obec prawa, wolność osobistą i wolność sumienia. Następuje po tym artykule wstępnym wykład chwilowej sytuacyi, potem »Sprawy polskie«, gdzie między innemi zamieszczony adres angielskiej Ligi narodowej za polską do francusko-polskiego komitetu centralnego w Paryżu, datowany z Londynu, 27. Stycznia 1864; spis osób straconych na mocy rosyjskich sądów wojennych od początku powstania; potem wiadomości z Szwajcaryi; wiadomości najświeższe i rozmaite doniesienia.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 11. Lutego. — W ukończonem dziś ciągnieniu 2klasy 129 król. loteryi padły 2 wygrane po 600 tal. na nra 48,129 i 90,019, i 4 wygrane po 100 tal. na nra 7530. 22,139. 38,909 i 89,417.

Przybyli do Poznania dnia 11. Lutego.

HOTEL BERLINSKI: Bartsch z Torunia, Polle z Krotoszyna, Kaiser z Auerbachshütte, Kirschner z Rogoźna, Lehmann z Wągrówca.
POD CZARNYM ORŁEM: Wodpol z Rogoźna, Dutkiewicz z Żegowa.
HOTEL PARYSKI: Kobylański z Mystek, Baranowski z Gwiazdowa.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Wolfsohn z Wielunia, Labisch z Szamotuł, Brunow z Jankowa.

Z dnia 12. Lutego.

BAZAR: Kurnatowski z Czarnotek, hr. Potworowski z niem. Przysieki, Koszutski z Modliszewka, Malczewscy ze Smolar.
HOTEL DU NORD: Jackowska z Palczyna, prob. Scygulski z Dusznik, Koczorowski z Kcyni.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Heller z Stuttgardu, Krapels z Elbląga, Ley z Elberfeldu, Jaeger z Kassel, v. Schkopp, Bruck, Hein, Kohlweck i Fraenkel z Berlina.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Poniński z Malczewa, Chełkowski z Kuklinowa, prob. Byczyński z Kołaczkowa, Kolbe z Magdeburga, Jordan z Kolonii.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wiener z Heidingsfeld, Hagel z Frankfurtu, Lewy z Wrocławia, Rhode z Bremy, Apel z Magdeburga, Heider z Berlina.
HOTEL BERLIŃSKI: Żychliński z Budzynia, Sturtzel i Pilaski z Rawicza, Sommer z Witaszyc, Sturowicz z Wrześni, Bernstein z Skwierzyny, Krüger z Wielenia, Frieske z Rożnowskiego młyna, Dr. Michelsen z Rogoźna, Hermann z Pleszewa.
HOTEL PARYSKI: Dychtowicz z Kłecka, Skórzewski z Radlewa, Suszycki z Słomowa, Rychłowski z Radlewa, Bilski z Pawłowa, Leuszner z Babina.
SELIGA OBERZA: Bellach z Buku, Ressel z Gaju, Tallmann z Turka.
POD TRZEMA LILIAMI: Güring i Stegeman z Jarocina.
POD TRZEMA GWIAZDAMI: Kuchnowski z Gdańska, Barciszewski z Pakczyna, Tomaszewski z Olszewa, Robowski z Krześlic.
POD BARANKIEM: Haudtke z Wrocławia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Lutego 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) dobrze. Na Luty $28\frac{1}{12}$ list. 28 pien., na Luty Marzec $28\frac{1}{12}$ list. 28 pien., na Marzec Kwiecień $28\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na wiosnę $29\frac{1}{4}$ list. i pien., na Kwiecień Maj $29\frac{1}{4}$ pl., na Maj Czerwiec $30\frac{1}{4}$ list. 30 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Luty $12\frac{7}{8}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Marzec $13\frac{1}{12}$ list. $\frac{1}{24}$ pien., na Kwiecień $13\frac{1}{4}$ list. $\frac{5}{24}$ pien., na Maj $13\frac{1}{2}$ list. $\frac{11}{24}$ pien., na Czerwiec $13\frac{3}{4}$ list. i pien., na Lipiec $14\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Lutego.

Pszenica 48—56 tal.

Żyto na Luty Marzec $33\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $34\frac{1}{8}$—$33\frac{7}{8}$—34 tal., na Maj Czerwiec $34\frac{3}{4}$ do $\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $35\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień 36—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Oléj rzepiowy na Maj Czerwiec $11\frac{1}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $11\frac{7}{12}$ tal.

Olej lniany $13\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $13\frac{5}{6}$—$\frac{19}{24}$ tal., na Marzec Kwiecień $13\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{5}{24}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{11}{12}$ do $\frac{3}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{3}{4}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 12. Lutego 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	--	1	28	9
Pszenicy średniéj	1	22	6	1	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	3	1	18	9
Żyta przedniego, szefel	1	8	3	1	10	—
Żyta lżejszego	1	5	—	1	6	3
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	15	—	11	15	—
Koniczyna biała	9	—	—	13	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 11. Lutego	12	22	6	do	12	27	6
„ 12. „	12	21	3	„	12	26	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.